

Sygn. akt II DO 74/20

UCHWAŁA

Dnia 18 listopada 2020 r.

Sąd Najwyższy w składzie:

SSN Piotr Sławomir Niedzielak (przewodniczący,
sprawozdawca)

SSN Jarosław Sobutka

SSN Konrad Wytrykowski

Protokolant Ewa Śliwa

przy udziale prokuratora Prokuratury Krajowej Wydziału Spraw Wewnętrznych
Czesława Stanisławczyka,

w sprawie sędziego Sądu Okręgowego w W. – I. T.

po rozpoznaniu w Izbie Dyscyplinarnej

na posiedzeniu w dniu 18 listopada 2020 r.

zażalenia prokuratora Wydziału Spraw Wewnętrznych Prokuratury Krajowej

na uchwałę Sądu Najwyższego

z dnia 9 czerwca 2020 r., sygn. akt I DO 8/20

w przedmiocie zezwolenia na pociągnięcie sędziego do odpowiedzialności karnej

za czyn z art. 231 § 1 k.k. w zw. z art. 266 § 2 k.k. i art. 241 § 1 k.k. w zw. z art. 11

§ 2 k.k.

uchwała:

1. zmienia zaskarżoną uchwałę w ten sposób, że w ramach czynu objętego wnioskiem prokuratora z dnia 17 lutego 2020 r. sygn. akt PK XIV Ds. (...) zezwala na pociągnięcie sędziego I. T. do odpowiedzialności karnej za to, że w dniu 18 grudnia 2017 r. w W., jako przewodniczący jednoosobowego składu orzekającego

Sądu Okręgowego w W., podczas posiedzenia w sprawie VIII Kp (...), podając ustnie powody rozstrzygnięcia, bez zezwolenia rozpowszechnił publicznie – poprzez środki masowego przekazu – wiadomości z postępowania przygotowawczego Prokuratury Okręgowej w W. sygn. akt PO I Ds (...), zanim zostały ujawnione w postępowaniu sądowym, tj. przestępstwo z art. 241 § 1 k.k.;

2. zawiesza sędziego I. T. w czynnościach służbowych;

3. obniża sędziemu I. T. wysokość wynagrodzenia o 25% na czas trwania zawieszenia;

4. kosztami postępowania odwoławczego obciąża Skarb Państwa.

UZASADNIENIE

Zażalenie prokuratora jest zasadne w zakresie zarzutu pierwszego, w tej części, w której prokurator podniósł obrazę prawa materialnego - przepisu art. 241 § 1 k.k. Musiało to skutkować zmianą zaskarżonej uchwały, w sposób określony w jej części dyspozytywnej. W pozostałym zakresie zażalenie nie zasługiwało na uwzględnienie.

W pierwszej kolejności należy podkreślić, że Sąd Najwyższy, rozpoznając zażalenie na uchwałę w przedmiocie wyrażenia zgody na pociągnięcie sędziego do odpowiedzialności karnej, w wypadku, gdy zażalenie zostało złożone na niekorzyść sędziego, może orzec odmiennie niż sąd I instancji i uwzględnić wniosek prokuratora, jeśli tylko wniosek i dołączone do niego dokumenty dowodzą, że zachodzi uzasadnione podejrzenie, że sędzia popełnił przestępstwo. Na marginesie trzeba stwierdzić, że wówczas może zmienić uchwałę odmawiającą zezwolenia i uwzględnić wniosek nawet wtedy, gdy prokurator nie określił w prawidłowy sposób uchybień, którymi dotknięta jest zaskarżona uchwała. W sprawach o zezwolenie na pociągnięcie sędziego do odpowiedzialności karnej za przestępstwo z uwagi na ich charakter i cel brak jest podstaw do przeniesienia całości reguł *ne peius* i stosowania ich w taki sam sposób, jak w postępowaniu karnym przed sądem powszechnym, z wyjątkiem - rzecz jasna - zakazu orzekania na niekorzyść, jeśli nie wniesiono w tym kierunku środka odwoławczego. Możliwość prowadzenia

postępowania karnego wobec sędziego, z wszystkimi tego konsekwencjami, w tym gwarancjami procesowymi, ma być bowiem dopiero rezultatem czynności sądowych w zakresie immunitetu. Czynności te nie mogą zatem dublować postępowania karnego i tym samym nie wymagają stosowania wszystkich jego reguł gwarancyjnych. Immunitet sędziowski stanowi wyjątek od powszechnych zasad odpowiedzialności karnej i z tej przyczyny „nie może podlegać interpretacji rozszerzającej, a sposób wykładni i stosowania przepisów o immunitecie musi być podporządkowany realizacji funkcji immunitetu” (zob. L. Garlicki, *Komentarz do art. 181 Konstytucji* (w:) L. Garlicki, *Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej. Komentarz*, t. 4, Warszawa 2005, uw. 3; A. Kaftal, A. Wernerowa, *O immunitecie sędziowskim*, PiP 1960, z. 11, s. 779) – patrz *Prawo o ustroju sądów powszechnych. Komentarz* pod. red. Antoniego Górskiego, teza 4 do art. 80, Lex 2013).

Pomocniczo, trzeba też wskazać, że z dotychczasowego orzecznictwa Sądu Najwyższego w sprawach o zezwolenie na pociągnięcie sędziego do odpowiedzialności karnej wynika, że pomimo braku w art. 80 ustawy *Prawo o ustroju sądów powszechnych* normy odsyłającej do przepisów o postępowaniu dyscyplinarnym, przepisy te mają jednak odpowiednie zastosowanie w sprawach o zezwolenie na pociągnięcie sędziego do odpowiedzialności karnej. Jeśli tak, to trzeba pamiętać, że w sprawach dyscyplinarnych w postępowaniu odwoławczym, z mocy art. 121 § 3 ustawy *Prawo o ustroju sądów powszechnych*, nie stosuje się art. 454 k.p.k., który statuuje regułę *ne peius* zakazującą skazania w instancji odwoławczej w wypadku uniewinnienia lub umorzenia postępowania. Zresztą, reguła ta ma zastosowanie wyłącznie w postępowaniu apelacyjnym, zaś sprawy o uchylenie immunitetu mają - ze swej istoty - a także z uwagi na okoliczność, że na uchwałę sądu pierwszej instancji w tym przedmiocie przysługuje zażalenie, a nie apelacja, zbliżają się swym charakterem do spraw zażaleniowych, w rozumieniu rozdziału 50 k.p.k.

Wreszcie, nie można nie dostrzec, że inne rozumienie analizowanych kwestii, co sugerowała na posiedzeniu odwoławczym obrona, godziłoby wprost w cele postępowania karnego i prowadziłoby w skrajnych przypadkach, do niedającej się zaakceptować z punktu widzenia funkcji immunitetu sytuacji, że pomimo wystąpienia wymaganej – zgodnie z art. 80 § 2c ustawy *Prawo o ustroju sądów*

powszechnych – do zezwolenia na pociągnięcie sędziego do odpowiedzialności karnej przesłanki „dostatecznie uzasadnionego podejrzenia popełnienia przez sędziego przestępstwa”, zezwolenie takie nie byłoby możliwe z uwagi na niepodniesienie przez prokuratora lub kwalifikowanego pełnomocnika innego wnioskodawcy właściwych uchybień we wniesionym na niekorzyść sędziego zażaleniu na uchwałę o odmowie zezwolenia na pociągnięcie sędziego do odpowiedzialności karnej.

Przechodząc do meritum, w ocenie Sądu Najwyższego w drugiej instancji, zaskarżona uchwała jest bezsprzecznie błędna w zakresie wykładni znamion przestępstwa stypizowanego w art. 241 § 1 k.k. Sąd Najwyższy w pierwszej instancji wadliwie bowiem zdekodował pojęcie „postępowanie sądowe” w polskim prawie karnym i w rezultacie dokonał nieuprawnionej, rozszerzającej wykładni tego pojęcia na gruncie art. 241 § 1 k.k., jako określającego moment, do którego rozpowszechnianie wiadomości z postępowania przygotowawczego bez zezwolenia jest karalne. „Postępowanie sądowe”, również w myśl normy art. 241 § 1 k.k., to wyłącznie takie postępowanie, które następuje po zakończeniu postępowania przygotowawczego i zostało zainicjowane wniesieniem do sądu aktu oskarżenia albo pisma procesowego stanowiącego jego odpowiednik np. wniosku prokuratora o warunkowe umorzenie postępowania (art. 336 § 1 k.p.k.), czy też wniosku o wydanie na posiedzeniu wyroku skazującego i orzeczenie uzgodnionych z oskarżonym kar lub innych środków przewidzianych za zarzucany mu występki (art. 335 § 1 k.p.k.) i toczy się w ramach rozprawy lub posiedzenia, których przedmiotem jest kwestia odpowiedzialności karnej danej osoby za zarzucany jej czyn. Takie rozumienie omawianego znamienia było dotychczas ogólnie przyjęte zarówno w doktrynie, jak i orzecznictwie prawa karnego (patrz. np. Kodeks karny. Część szczególna. Tom II. Część II. Komentarz, pod red. Włodzimierza Wróbla i Andrzeja Zolla, WKP, 2017, teza 10 do art. 241; uchwała Sądu Najwyższego z dnia 21 października 2003 r. I KZP 29/03, OSNKW 2003/11-12/94, Prok.i Pr.-wkł. 2003/12/5, Wokanda 2004/6/10, Biul.SN 2003/10/17, Lex 81320) i Sąd Najwyższy w niniejszym składzie w pełni je podziela.

Wypada przy tym podkreślić, że w świetle powyższego powinno być jasne, że publiczne rozpowszechnianie wiadomości z postępowania przygotowawczego

jest, w wypadku braku zezwolenia właściwego organu na takie postąpienie, karalne aż do momentu prawomocnego zakończenia postępowania przygotowawczego. Tymczasem zachowanie sędziego I. T. objęte wnioskiem o zezwolenie na pociągnięcie go do odpowiedzialności karnej miało miejsce po wydaniu postanowienia, którym uchylono nieprawomocną decyzję o umorzeniu postępowania i skierowano sprawę do dalszego prowadzenia w postępowaniu przygotowawczym.

Całkowicie chybiony jest też pogląd sądu pierwszej instancji jakoby do zarzucanego zachowania miało dojść „na posiedzeniu przygotowawczym”. Sąd pierwszej instancji myli tu „posiedzenie przygotowawcze” (art. 349 k.p.k.) z „postępowaniem przygotowawczym” (przepisy art. 297 – 336 k.p.k.), stąd należy podkreślić, że przywołane w uzasadnieniu uchwały Sądu Najwyższego z dnia 9 czerwca 2020 r. piśmiennictwo (zwłaszcza D. Drajewicz. Posiedzenie przygotowawcze w znowelizowanym kodeksie postępowania karnego. Prokuratura i prawo. Nr 6/2016. s. 111) zupełnie nie odnosi się do materii niniejszego postępowania.

Wątpliwość co do tego, kiedy nastąpiło zakończenie postępowania przygotowawczego mogłaby powstać jedynie w wypadku, gdyby prokurator wnosił do sądu o umorzenie postępowania i zastosowanie środków zabezpieczających (art. 324 § 1 k.p.k.). Niemniej wydaje się, że moment zakończenia postępowania przygotowawczego i przejścia w fazę postępowania sądowego w rozumieniu art. 241 § 1 k.k. i w takim przypadku (nawet gdyby podzielić zapatrywania wyrażone w uchwale Sądu Najwyższego z dnia 23 kwietnia 2002 r. I KZP 7/02, OSNKW 2002/7-8/59, Prok.i Pr.-wkł. 2002/7-8/7, Wokanda 2002/9/15, Biul.SN 2002/4/16, Lex 52275) powinien wyznaczać czas wydania przez prokuratora postanowienia o zamknięciu śledztwa. Trudno bowiem sobie wyobrazić, aby w sytuacji gdy sąd nie uwzględni wniosku prokuratora (także z uwagi na to, że podejrzany nie dopuścił się zarzucanego mu czynu) mogło dojść ostatecznie do innej decyzji, niż prawomocne umorzenie postępowania przygotowawczego.

Natomiast sądowa kontrola decyzji prokuratora o umorzeniu postępowania przygotowawczego, czy też o odmowie wszczęcia takiego postępowania, to wyłącznie czynności sądowe w postępowaniu przygotowawczym, które z

pewnością nie są „postępowaniem sądowym” w rozumieniu przepisów prawa karnego, w tym art. 241 § 1 k.k.

Odwołać się w tej mierze wypada, w pierwszym rzędzie, do systematyki Kodeksu postępowania karnego i okoliczności, że rzeczona kontrola została unormowana w art. 330 w zw. z art. 329, które to zostały zamieszczone w dziale VII zatytułowanym „Postępowanie przygotowawcze”, w rozdziale 38 – „Czynności sądowe w postępowaniu przygotowawczym”, Już to, samo przez się, powinno przesądzać, że czynności tych nie można uznać za „postępowanie sądowe”, we wskazanym na wstępie rozumieniu.

Przytoczyć należy w tym względzie również uzasadnienie do projektu Kodeksu postępowania karnego z 1997 r. (projekt - druk sejmowy nr 1276 z 18 sierpnia 1995 r.). Stwierdzono w nim wskazując na konieczność zmiany modelu postępowania przygotowawczego „Dział VII Postępowanie Przygotowawcze”, między innymi:

- w pkt. 2, że „nazwę >postępowanie przygotowawcze< rezerwuje projekt na oznaczenie całego stadium, obejmującego także czynności nie cierpiące zwłoki oraz całą fazę >przygotowania aktu oskarżenia<”;
- w pkt. 7, że „udział sądu w postępowaniu przygotowawczym unormowany jest w rozdziale 37 (>Czynności sądowe w postępowaniu przygotowawczym<) oraz w poszczególnych przepisach zamieszczonych w innych rozdziałach projektu”, oraz że projekt nie przyjął koncepcji śledztwa sądowego, „lecz przewiduje ingerencję sądu w postępowanie przygotowawcze w wypadkach, w których jest to wskazane ze względu na gwarancje procesowe stron”, a także, że „o ile ustawa nie stanowi inaczej, powołany do dokonywania czynności w postępowaniu przygotowawczym jest sąd właściwy do rozpoznania sprawy w pierwszej instancji...”;
- w pkt. 9, że „projekt określa dokładnie nadzór prokuratora nad postępowaniem przygotowawczym, rozciągając go na wszystkie czynności tego stadium, z wyjątkiem tych, które prowadzi sam prokurator (art. 321 § 1) lub – co oczywiste – sąd...”.

Treść uzasadnienia projektu potwierdza zatem dobitnie zasadność stanowiska, że ustawodawca wyraźnie separuje postępowanie przygotowawcze od postępowania sądowego, a z tym ostatnim mamy do czynienia dopiero po wniesieniu aktu

oskarżenia albo równoważnego z nim pisma procesowego. Dla właściwego zdekodowania pojęcia postępowanie sądowe może być również nie bez znaczenia analiza treści, między innymi, przepisów art. 14 § 1, 50, 90, 91, 184 § 8, 186 § 1, 209 § 2, 232 § 1, 235, 250 § 3a, 339 § 3a, 393 § 1, 396a, 439 § 1 pkt 10, 517g, 540 § 1, 540a, 540b, 540d, 593 Kodeksu postępowania karnego, która wskazuje, że ustawodawca różnicuje i separuje od siebie pojęcia „postępowania przygotowawczego” i „postępowania sądowego”, w taki sposób, że nie mają one żadnego zakresu wspólnego (rzecz jasna, z wyjątkiem wspomnianych już „czynności sądowych”).

Wreszcie w tej mierze, nie bez znaczenia są poglądy doktryny, między innymi zaprezentowane w przywołanym już wyżej komentarzu do Kodeksu karnego pod red. Włodzimierza Wróbla i Andrzeja Zolla, w którym stwierdzono wprost – „postępowanie przygotowawcze obejmuje także związane z nim formalnie i materialnie czynności sprawdzające podjęte jeszcze przed jego formalnym wszczęciem oraz czynności sądowe podejmowane w toku postępowania przygotowawczego i trwa aż do momentu wniesienia aktu oskarżenia do sądu” (op. cit).

Zarazem, wbrew stanowisku sądu I instancji, jak również obrony, zaprezentowanej powyżej oceny nie podważa pogląd zaprezentowany przez Ryszarda Stefańskiego w zamieszczonym na łamach Prokuratury i Prawo (2001, Nr 5) artykule – „Przestępstwo rozpowszechniania wiadomości z postępowania karnego (art. 241 k.k.)”. Autor artykułu stwierdza wprawdzie, że „ustawa warunkuje odpowiedzialność karną sprawcy od ujawnienia wiadomości w postępowaniu sądowym, nie precyzując etapu ani rodzaju posiedzenia, na którym ma to nastąpić” i dodaje, że „za nadaniem szerokiego znaczenia pojęciu >postępowanie sądowe< przemawia też wykładnia historyczna. W k.k. z 1932 r. (art.159) i 1969 r. (art.225), moment, po upływie którego dopuszczalne było rozpowszechnianie wiadomości z postępowania przygotowawczego, określono zwrotem >przed rozprawą główną<. (...) Rezygnacja ustawodawcy w k.k. z 1997 r. z posłużenia się tym określeniem na oznaczenie terminu, od którego ustaje zakaz rozpowszechniania wiadomości z postępowania przygotowawczego i zastąpienie go zwrotem >zanim zostały ujawnione w postępowaniu sądowym<, przesądza o tym, że nie ma znaczenia

stadium tego postępowania ani też rodzaj posiedzenia, a istotne jest ujawnienie tych wiadomości przed sądem”.

Trzeba jednak podkreślić, że „stadium postępowania” i „rodzaj posiedzenia” odnoszą się nie do postępowania przygotowawczego, które kończy się dopiero wraz z wystąpieniem omówionych już wyżej zdarzeń, a przede wszystkim z wniesieniem aktu oskarżenia, lecz do postępowania sądowego, które inicjuje właśnie wniesienie aktu oskarżenia lub równoważnego z nim pisma procesowego.

Ważne jest przy tym to, że zapatrywanie wyrażone w przywołanym artykule musi być odczytywane w kontekście odmienności stanów prawnych przed i po wejściu w życie Kodeksu postępowania karnego z 1997 r. Nie może zatem abstrahować od faktu, że w przeciwieństwie do regulacji procesowych obowiązujących przed dniem 1 września 1998 r., Kodeks postępowania karnego z 1997 r. rozszerzył możliwości merytorycznego rozstrzygnięcia w przedmiocie odpowiedzialności karnej na posiedzeniu. Stało się to bowiem możliwe nie tylko poprzez warunkowe umorzenie postępowania, lecz również poprzez takie instytucje, jak między innymi umorzenie postępowania i orzeczenie środka zabezpieczającego na wniosek prokuratora, z uwagi na niepoczytalność sprawcy przestępstwa, w szczególności zaś poprzez wydanie na wniosek prokuratora wyroku skazującego i orzeczenie z oskarżonym uzgodnionych z nim kar względnie innych środków przewidzianych prawem karnym za zarzucany oskarżonemu występki (w 2001 r. wniosku dołączanego do aktu oskarżenia). Możliwości rozstrzygnięcia sprawy na posiedzeniu zostały zresztą poszerzone w 2015 r. Wprowadzono instytucję unormowaną w art. 338a k.p.k. w zw. z art. 339 § 3a k.p.k. i 343a § 1 k.p.k. (dobrowolne poddanie się karze), jak również zmodyfikowano wspomniane już skazanie bez rozprawy w trybie konsensualnym (art. 335 k.p.k. w zw. z art. 343 § 2 i 5 k.p.k.).

Zatem pole rozpoznania przez sąd sprawy karnej na posiedzeniu, w jej zasadniczym przedmiocie, tj. odpowiedzialności karnej danej osoby, nawet w stosunku do stanu prawnego, w którym opublikowano wspomniany wyżej artykuł zostało rozszerzone, co również nie może pozostać bez wpływu na konieczność zaprzeczenia stanowisku sądu pierwszej instancji, że do rozpowszechnienia wiadomości z postępowania przygotowawczego doszło w toku postępowania

sądowego, a zatem, że brak jest uzasadnionego podejrzenia popełnienia przez sędziego I. T. przestępstwa z art. 241 § 1 k.k.

Wymaga przy podnieść, że z oczywistych względów nie jest trafna sugestia obrony, że skoro obecna na posiedzeniu prokurator (gospodarz postępowania przygotowawczego) nie sprzeciwiła się rejestracji obrazu i dźwięku z przebiegu posiedzenia, to tym samym udzieliła zezwolenia na publiczne rozpowszechnianie wiadomości z postępowania przygotowawczego. Zważyć bowiem trzeba, pomijając nawet warstwę formalną, że wyrażenie przez sąd zgody na rejestrację przebiegu posiedzenia (jak to ujęto w protokole posiedzenia z dnia 18 grudnia 2017 r.), żadną miarą, nie musi pociągać za sobą zezwolenia na publiczne rozpowszechnianie wiadomości z postępowania przygotowawczego.

Całkowicie niezasadna jest również teza obrony, że ponieważ art. 95b § 1 k.p.k. daje sądowi potencjalną możliwość zarządzenia jawności każdego posiedzenia, w tym posiedzenia mającego na celu rozpoznanie zażalenia na postanowienie kończące postępowanie przygotowawcze, to wydanie takiego zarządzenia (tym bardziej, że zdaniem obrony pociąga ono za sobą, w świetle art. 357 § 1 k.p.k., automatycznie możliwość utrwalania przez przedstawicieli środków masowego przekazu obrazu i dźwięku z przebiegu posiedzenia) znosi tym samym odpowiedzialność karną sędziego za publiczne rozpowszechnianie bez zezwolenia wiadomości z postępowania przygotowawczego, zanim zostały ujawnione w postępowaniu sądowym), a zatem, że art. 95b § 1 k.p.k. statuuje kontratyp w stosunku do czynu zabronionego określonego w art. 241 § 1 k.k., powodując, że czyn taki nie stanowi przestępstwa.

Należy kategorycznie podkreślić, że występki statutowane w art. 241 § 1 k.k. jest przestępstwem powszechnym, a zatem może je popełnić każdy obywatel, w tym każdy funkcjonariusz publiczny, również sędzia. Jednocześnie zaś, zarządzenie jawności posiedzenia nie jest decyzją dowolną, lecz musi uwzględniać okoliczności danej sprawy, w tym charakter posiedzenia i etap postępowania, na którym zostało zarządzenie wydane. W omawianym przypadku, charakter i cele postępowania przygotowawczego, w tym to, że dobro tego postępowania jest chronione wprost przepisem art. 241 § 1 k.k., poprzez możliwość statutowaną w art. 95b § 1 k.p.k. nie może dobra tego unicestwiać. Powinien zdawać sobie z tego

sprawę każdy funkcjonariusz publiczny, nawet wówczas, gdy w coraz bardziej skomplikowanym świecie relacji publicznych musi ważyć przeciwstawne sobie dobra, w tym takie wartości, jak wyżej wskazane, z dostępem obywateli do informacji publicznych, w szczególności z działalności organów państwa, które wybrali w drodze wyborów powszechnych. Żadna bowiem z wartości konstytucyjnie chronionych, wbrew zapatrywaniom coraz częściej krążących w domenie publicznej (a raczej w świecie propagandowej dezinformacji) nie jest sama w sobie lepsza niż pozostałe chronione Konstytucją, niezależnie od tego, że i obowiązująca w danym czasie ustawa zasadnicza, pomijając wartości tzw. absolutne, jest wyłącznie pochodną konsensusu, który w konkretnym czasie zawarły określone siły polityczne, o czym się nie chce teraz pamiętać. Niezwykle trafne jest w tej mierze stanowisko prof. Lecha Garlickiego, do którego Sąd Najwyższy miał śmiałość się również odwołać, a mianowicie to, że gdyby pisał komentarz do ustawy zasadniczej po grudniu 2015 r., to dokumentnie inaczej, w pewnych sferach, by go skomponował.

Z tych między innymi przyczyn należy wyraźnie stwierdzić, że przeciwnie, to wzgląd na przepis art. 241 § 1 k.k., w zależności od okoliczności konkretnej sprawy, może wyeliminować w ogóle możliwość zarządzenia jawności posiedzenia albo ją w istotny sposób ograniczać, w tym w zakresie zezwolenia przedstawicielom środków masowego przekazu na utrwalanie obrazu i dźwięku z jego przebiegu. Przy okazji trzeba podnieść, że nie bez przyczyny ustawodawca określił w art. 95b § 3 k.p.k., że do posiedzeń, które odbywają się jawnie, przepisy rozdziału 42 k.p.k., także i przepis art. 357 § 1 k.p.k. stosuje się wyłącznie odpowiednio, a zatem - w konkretnym układzie sytuacyjnym - zawarta w nim norma może w ogóle nie mieć zastosowania. Sąd Okręgowy decydując się na zarządzenie jawności posiedzenia (nie sposób nie zauważyć, że takie zarządzenie jest wyłącznie domniemaniem wynikającym z zezwolenia na utrwalanie obrazu i dźwięku z przebiegu posiedzenia, gdyż w protokole posiedzenia nie odnotowano wydania postanowienia w trybie art. 95b § 1 k.p.k.), powinien był zatem rozważyć, czy zezwolenie na utrwalanie przez przedstawicieli środków masowego przekazu jest w realiach sprawy o sygn. akt VIII Kp (...) w ogóle dopuszczalne. Skoro zaś uznał, że tak, to powinien był przeprowadzić czynności w inny sposób, niż to uczynił, tj. w taki, aby nie doszło do popełnienia przestępstwa z art. 241 § 1 k.k.

Z tego punktu widzenia krytyczne jest w szczególności ostatnie kilkanaście minut ustnego podania powodów rozstrzygnięcia, kiedy to sędzia odczytuje obszernie fragmenty protokołów przesłuchania świadków, komentując ich zeznania i przytacza treść innych materiałów z postępowania przygotowawczego, w sytuacji gdy nie wszystkie wynikające z nich wiadomości były już wcześniej publicznie znane, w szczególności z upublicznionych w mediach nagrań z przebiegu posiedzenia w Sali Kolumnowej Sejmu, w tym dokonanych telefonami komórkowymi przez posłów oraz upublicznionych bezpośrednich relacji posłów z przebiegu wspomnianego posiedzenia. Sąd Najwyższy zwrócił przy tym uwagę na zachowanie sędziego I. T., który najpierw zakończył podawanie ustnych motywów zapadłego orzeczenia, zdjął łańcuch, po czym poprosił strony, by wróciły na swoje miejsca, założył ponownie łańcuch i kontynuował swoje wystąpienie, tym razem szeroko ujawniając materiały postępowania przygotowawczego. Ewidentnie wskazuje to na świadomość sędziego I. T., że jego działanie jest bezprawne i że do końca nie był zdecydowany, czy posunąć się aż tak daleko dla zdobycia sławy medialnej.

Z uwagi na zezwolenie, o którym mowa w art. 357 § 1 k.p.k., sędzia powinien był uzasadnić ustnie rozstrzygnięcie w sposób na tyle ogólny, aby nie dawał podstaw do stwierdzenia uzasadnionego podejrzenia, że popełnił przestępstwo z art. 241 § 1 k.p.k., tym bardziej, że w świetle obowiązującego w dniu 18 grudnia 2017 r. przepisu art. 100 § 6 k.p.k., wobec odroczenia sporządzenia pisemnego uzasadnienia w trybie art. 98 § 2 k.p.k., był zobowiązany jedynie do podania ustnie najważniejszych powodów rozstrzygnięcia. Natomiast szczegółową analizę przeprowadzonych dowodów mógł przedstawić w dostępnym, z zasady, wyłącznie dla stron pisemnym uzasadnieniu postanowienia. Podkreślić trzeba w tym miejscu, że na mocy ograniczenia płynącego z art. 241 § 1 k.k. strony te zobowiązane byłyby do nieujawniania informacji zawartych w uzasadnieniu, a stanowiących wiadomości z postępowania przygotowawczego.

Warto również w tym kontekście zauważyć, że zgodnie z art. 330 § 1 k.p.k., uchylając postanowienie o umorzeniu postępowania przygotowawczego lub odmowie jego wszczęcia, sąd wskazuje powody uchylecia, a w miarę potrzeby także okoliczności, które należy wyjaśnić, lub czynności, które należy

przeprowadzić. Nie ma natomiast prawa wyrażania sugestii, co do ewentualnego kierunku przyszłych ustaleń faktycznych lub też oceny poszczególnych dowodów (patrz przykładowo Kodeks postępowania karnego. Tom I. Komentarz aktualizowany, pod red. Dariusza Świeckiego, LEX/el., 2020, teza 2 do art. 330).

Sąd Najwyższy stwierdza ponadto, że odwoływanie się przez obronę, w kontekście zarządzenia jawności posiedzenia, jako okoliczności wykluczającej możliwość uwzględnienia wniosku prokuratora, do - co najmniej - kontrowersyjnej, uchwały Sądu Najwyższego z dnia 28 marca 2012 r., sygn. akt I KZP 26/11, LEX nr 1125251, jest po prostu bezprzedmiotowe. Należy bowiem podkreślić, że art. 95b k.p.k. został wprowadzony do systemu prawnego kilka lat po wydaniu rzeczonyj uchwały i ewidentnie nie reguluje kwestii jawności posiedzeń w sposób zbieżny z zapatrywaniami w niej wyrażonymi, lecz przeciwnie przyjmuje wbrew nim, że posiedzenia, na których podejmowane są czynności sądowe w postępowaniu przygotowawczym, w tym polegające na kontroli postanowień kończących to postępowanie są, z zasady, niejawne.

W świetle przedstawionych powyżej rozważań, za wadliwe należy uznać wywody sądu pierwszej instancji odwołujące się do wyżej wskazanej uchwały. Nie jest także trafne odwołanie się w zaskarżonej uchwale, na tle art. 95b k.p.k., do art. 45 Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej oraz art. 6 Konwencji o Ochronie Praw Człowieka i Podstawowych Wolności. W realiach posiedzenia w sprawie o sygn. akt VIII Kp (...) Sąd Okręgowy w W. nie miał bowiem do czynienia ze sprawą w rozumieniu przywołanych przepisów Konstytucji RP oraz Konwencji. Zważyć wszak trzeba, że posiedzenie dotyczyło zakończenia postępowania przygotowawczego w fazie *in rem*, a zatem jego przedmiotem nie było, w myśl art. 6 Konwencji, rozstrzygnięcie o prawach i obowiązkach o charakterze cywilnym konkretnej osoby, ani też o zasadności oskarżenia w wytoczonej przeciwko konkretnej osobie sprawie karnej. Niezależnie od kwestii, że art. 6 Konwencji nie statuuje literalnie w sposób bezwzględny udziału publiczności i prasy w jawnym postępowaniu, wprowadzając w tym zakresie szereg ograniczeń, w tym wyłączając jawność wówczas, gdy mogłaby ona przynieść szkodę interesom wymiaru sprawiedliwości. Natomiast pojęcie sprawy w rozumieniu art. 45 Konstytucji dotyczy sytuacji, gdy sąd orzeka co

do głównego przedmiotu procesu, którym w wypadku postępowania karnego jest ustalenie odpowiedzialności karnej określonej osoby za określony czyn, czy również w kwestiach pobocznych, lecz wyłącznie takich, które wiążą się z potencjalną ingerencją w sferę określonych Konstytucją podstawowych praw danej osoby, nie jako funkcjonariusza publicznego, lecz przysługujących każdemu obywatelowi, w tym tego czy w ogóle miał miejsce jakikolwiek czyn zabroniony z jego udziałem. Na gruncie Konstytucji „termin «sprawa» należy odnosić niewątpliwie do sporów prawnych między osobami fizycznymi i prawnymi; obejmuje on spory wynikające ze stosunków cywilnoprawnych, administracyjno-prawnych oraz rozstrzygnięcie o zasadności zarzutów karnych. Jego znaczenie nie wyczerpuje się jednak na tym katalogu; generalnie chodzi o «rozstrzygnięcie o prawach danego podmiotu» (patrz - Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej. Komentarz, pod red. Piotra Tuleyi, WKP 2019, tezy do art. 45).

Mając na względzie całość wyżej omówionych kwestii, nie sposób jednocześnie zaaprobować stanowiska sądu pierwszej instancji, że z brzmienia przepisu art. 95b § 1 k.p.k. jednoznacznie wynika, że w sytuacji, w której sąd lub prezes sądu zarządzą o jawności posiedzenia nie jest możliwym twierdzenie, iż doszło do przekroczenia uprawnień lub niedopełnienia obowiązków przez sędziego lub prezesa sądu, gdyż tego typu decyzje mieszczą się w ich ustawowych kompetencjach, co zdaniem sądu pierwszej instancji miałyby automatycznie wykluczać możliwość pociągnięcia sędziego I. T. do odpowiedzialności karnej w zakresie stypizowanym zarówno w art. 231 § 1 k.k., jak i art. 266 § 2 k.k.

Przeciwnie, podkreślić należy, że uprawnienie do zarządzenia jawności posiedzenia, na którym ma być rozpoznawane zażalenie na postanowienie o umorzeniu śledztwa i zezwolenia na utrwalanie obrazu i dźwięku z jego przebiegu, nie implikuje uprawnienia sędziego do publicznego rozpowszechniania wiadomości z postępowania przygotowawczego, chyba, że sędzia uzyskał stosowne zezwolenie albo toczy się już postępowanie sądowe, czyli takie które, jak już wyżej wskazano, zostało zainicjowane wniesieniem aktu oskarżenia albo innego równoważnego aktowi oskarżenia pisma procesowego. Uzasadnia to udzielenie zezwolenia na pociągnięcie sędziego I. T. do odpowiedzialności karnej za czyn z art. 241 § 1 k.k.,

a więc za publiczne rozpowszechnianie wiadomości z postępowania przygotowawczego, zanim zostały ujawnione w postępowaniu sądowym.

Nie bez znaczenia dla oceny, czy wystąpiło uzasadnione podejrzenie, że sędzia przekroczył swe uprawnienia lub nie dopełnił obowiązków jest wyrok Trybunału Konstytucyjnego z dnia 9 czerwca 2010 r, SK 52/08, Lex 583781, wydany w składzie orzekającym, w którym sprawozdawcą był prof. Andrzej Rzepliński. W wyroku tym stwierdzono między innymi, że Trybunał rozumie zasadę określoności regulacji z zakresu prawa represyjnego jako obowiązek wskazania w ustawie podstawowych znamion czynu zabronionego w sposób odpowiadający minimalnym wymogom precyzji. Celem tego nakazu, skierowanego do ustawodawcy, jest zapewnienie adresatowi normy prawnej możliwości orientowania się na podstawie samego tylko przepisu ustawowego co do zasadniczej treści ustanowionego zakazu. Niemniej nie jest możliwe całkowite wyeliminowanie znamion pozaustawowych w prawie represyjnym. Trybunał podkreślił, że funkcjonariusz publiczny ma pierwotny prawny obowiązek znajomości aktów określając jego uprawnienia i obowiązki. Na tym tle Trybunał zgodził się z przyjętą w literaturze przedmiotu i orzecznictwie SN interpretacją art. 231 k.k., że zakres uprawnień i obowiązków funkcjonariusza publicznego rekonstruowany z szeregu aktów o różnym charakterze (w tym aktów prawa wewnętrznego oraz poleceń służbowych czy też rozkazów) nie oznacza niezgodności normy dekodowanej z art. 231 k.k. z zasadą *nullum crimen sine lege* wyrażoną w art. 42 ust. 1 Konstytucji. Stwierdził zarazem, że „o przestępstwie z art. 231 § 1 k.k. można mówić - zgodnie z ogólną zasadą prawa karnego wyrażoną w art. 1 § 2 k.k. - jeśli stopień społecznej szkodliwości czynu jest większy niż "znikomy". Stopień społecznej szkodliwości czynu w przypadku zachowania polegającego na nadużyciu uprawnień lub niedopełnieniu obowiązków przez funkcjonariusza publicznego - rozgranicza bowiem odpowiedzialność karną za przestępstwo nadużycia władzy od odpowiedzialności służbowej i dyscyplinarnej. To ciężar gatunkowy czynu funkcjonariusza publicznego - oceniany według możliwych lub rzeczywistych następstw takiego czynu - decyduje o tym, czy za dany czyn funkcjonariusz publiczny poniesie odpowiedzialność karną, czy jedynie odpowiedzialność dyscyplinarną (por. O. Górniok, [w:] A. Wąsek red.: Kodeks karny. Komentarz.

Część szczególna, tom II, Warszawa 2006, nb. 9 do art. 231 k.k., Zb. Kallaus, Przepięne nadużycie władzy, Warszawa 1982, , s. 93).

Odnosząc powyższe rozważania do sytuacji prawnej sędziego, należałoby w tym aspekcie rozważyć, czy nie naruszył on najbardziej podstawowych obowiązków i, czy nie przekroczył zasadniczych uprawnień, jakie mu przysługiwały, w świetle istoty sprawowanego urzędu i złożonego przed podjęciem służby na stanowisku sędziego ślubowania.

Z drugiej strony nie sposób abstrahować od faktu, że w przywołanym wyroku Trybunał Konstytucyjny stwierdził, że „wykładnia znamienia >działania na szkodę< była przez długi czas przedmiotem sporów doktrynalnych. Niektórzy autorzy termin ten utożsamiają ze stworzeniem niebezpieczeństwa powstania szkody (por. A. Spotowski, Przepięstwa służbowe, Warszawa 1972, s. 56, O. Górniok w: A. Wąsek red.: Kodeks karny. Komentarz. Część szczególna, tom II, wydanie 3, Warszawa 2006,s. 86, E. Pływaczewski, Kodeks karny. Komentarz, s. 695; L. Gardocki, Prawo karne, Warszawa 2009, s. 277, A. Marek, Kodeks karny. Komentarz, Warszawa 2007, s. 231). Podobny pogląd wyraził również SN w postanowieniu z 9 grudnia 2002 r. (sygn. akt IV KKN 514/99, Lex nr 75505), w którym wskazał na konieczność wystąpienia rzeczywistego narażenia na szkodę.

Inni przedstawiciele doktryny uznali, że typ opisany w art. 231 § 1 k.k. stanowi przepięstwo formalne, dla którego powstania nie jest wymagane powstanie konkretnego zagrożenia (por. A. Zoll, Kodeks karny, Część szczególna, Warszawa 1998, s. 777-780) ewentualnie muszą zostać stworzone warunki dla powstania szkody (por. J. Wojciechowski, Kodeks..., s. 412)”.

Ostatecznie zaś TK podkreślił, że „kwestia ta została rozstrzygnięta w orzecznictwie SN. W postanowieniu z 25 lutego 2003 r. (sygn. akt WK 3/03), w wyroku z 2 grudnia 2002 r. (sygn. akt IV KKN 273/01) oraz w wyroku z 19 listopada 2004 r. (sygn. akt III KK 81/04), SN stwierdził, że przepięstwo z art. 231 § 1 k.k., jest przepięstwem formalnym, należącym do przepięstw abstrakcyjnego narażenia na niebezpieczeństwo, zaś działanie na szkodę interesu publicznego nie jest charakterystyką skutku, lecz zachowania się sprawcy. Samo powstanie bezpośredniego niebezpieczeństwa szkody nie jest znamieniem tego typu czynu zabronionego”. Niemniej jednak uznał, że „operatywna oraz doktrynalna

interpretacja pojęcia >działania na szkodę interesu publicznego lub prywatnego< definiuje je jako poważne i konkretne prawdopodobieństwo (niebezpieczeństwo) powstania szkody w chronionych dobrach społecznych lub dobrach jednostki. W doktrynie przyjmuje się, że interes oznacza pożytek, korzyść. Interes publiczny to interes ogółu obywateli, pewnych grup społecznych, interes zrzeszeń prawa publicznego, władz i urzędów państwowych i samorządowych (por. O. Górniok [w:] Kodeks..., s. 86). Interes publiczny lub prywatny w rozumieniu art. 231 § 1 k.k. musi być przy tym oparty na prawie materialnym (por. A. Zoll, Przekroczenie uprawnień lub niedopełnienie obowiązków przez funkcjonariusza publicznego w świetle Europejskiego Kodeksu Dobrej Administracji Just Et Lex. Księga Jubileuszowa Profesora Andrzeja Kabata pod red. S. Piskulskiego, Wydawnictwo Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego 2004 s. 779-780). Z kolei szkoda rozumiana jest w orzecznictwie i literaturze karnistycznej szeroko. Podkreśla się bowiem, że nie musi to być szkoda materialna, lecz również niemajątkowa, np. moralna (por. A. Barczak-Opustil, op. cit., pkt 1; A. Marek, Komentarz do art. 231 kodeksu karnego [w:] Komentarz, LEX 2007, wyd. IV, pkt 5; uchwała SN z 29 stycznia 2004 r., sygn. akt KZP 38/04, OSNKW nr 2/2004, poz. 14)". (...) Jak wskazuje się w piśmiennictwie, dla wypełnienia analizowanego znamienia przestępstwa nadużycia władzy nie wystarczy stworzenie niedookreślonej, abstrakcyjnej możliwości spowodowania takiej szkody, polegającej np. na wywołaniu braku zaufania do danej instytucji, czy też obniżeniu powagi urzędu (por. O. Górniok, [w:] Kodeks..., nb. 7 do art. 231 k.k.; Z. Kallaus, Przepiętne..., s. 89-91). Dodatkowo, aby stwierdzić, że funkcjonariusz publiczny naruszył art. 231 § 1 k.k., wymagane jest ustalenie istnienia związku przyczynowego między przekroczeniem uprawnień lub niedopełnieniem obowiązków a powstaniem zagrożenia dla chronionego prawem dobra publicznego czy prywatnego. Istnienia takiego związku nie można przy tym domniemywać". Odbiciem tych zapatrywań była ostatecznie uchwała Sądu Najwyższego z dnia 28 maja 2015 r. SNO 21/15, LEX nr 1755917. Stwierdzono w niej, że „Występek określony w art. 231 § 1 k.k. należy do kategorii przestępstw z konkretnego narażenia na niebezpieczeństwo, a więc materialnych znamienych skutkiem, którym jest wystąpienie niebezpieczeństwa powstania szkody w interesie publicznym lub prywatnym. Stwierdzenie, że funkcjonariusz publiczny naruszył art.

231 § 1 k.k. wymaga ustalenia istnienia związku przyczynowego między niedopełnieniem obowiązków a powstaniem zagrożenia dla chronionego prawem dobra publicznego czy prywatnego”.

W tym stanie rzeczy, przyjmując, nawet że zachodzi uzasadnione podejrzenie, że sędzia przekroczył swoje uprawnienia lub nie dopełnił ciężących nań obowiązków, podkreślić należy kategorycznie, że prokurator nie wykazał w świetle dołączonych do wniosku dokumentów, że zachodzi uzasadnione podejrzenie, że zachowanie sędziego wyczerpało pozostałe znamiona czynu zabronionego z art. 231 § 1 k.k., jak również jednocześnie znamiona czynu stypizowanego w art. 266 § 2 k.k.

Niezależnie bowiem od tego, że wyżej wskazane przepisy nie mogą pozostawać ze sobą w zbiegu, o którym mowa w art. 11 § 2 k.k, gdyż przestępstwo z art. 266 § 2 k.k. ma charakter *lex specialis* w stosunku do przestępstwa urzędniczego z art. 231 § 1 k.k. (zob. np. Kodeks karny. Część szczególna. Tom II. Część II. Komentarz, pod red. Włodzimierza Wróbla i Andrzeja Zolla, WKP, 2017, teza 41 do art. 266; nie inaczej - Kodeks karny. Komentarz pod red. Violetty Konarskiej – Wrzosek, WKP, 2020, teza 5. do art. 266), podnieść należy, że w odniesieniu do działania na szkodę interesu publicznego zarówno w rozumieniu art. 231 § 1 k.k., jak i art. 266 § 2 k.k. (z których ostatni mówi ogólnie o możliwości narażenia na szkodę prawnie chronionego interesu), przedstawione dowody nie dają podstaw do uznania, że dostatecznie uzasadnione podejrzenie zagrożenia interesu publicznego istotnie zaistniało (na marginesie - naruszenia działania na szkodę interesu prywatnego prokurator w ogóle we wniosku nie wskazywał). Zważyć bowiem trzeba, że prokurator wydał postanowienie o umorzeniu postępowania przygotowawczego, które stało się przedmiotem kontroli dokonanej przez Sąd Okręgowy w W. w dniu 18 grudnia 2017 r. Sąd Okręgowy uznał wówczas zasadnie, że decyzja o umorzeniu postępowania przygotowawczego była przedwczesna, gdyż prokurator nie przeprowadził wszystkich koniecznych dla prawidłowego zakończenia tego etapu postępowania czynności, do których podjęcia był zobowiązany w świetle wymagań określonych przez Kodeks postępowania karnego. Sąd Okręgowy widział zatem potrzebę – w tym z uwagi na interes publiczny – kontynuowania postępowania przygotowawczego, pomimo

odmiennego stanowiska prokuratora. Co więcej, po przeprowadzeniu zleconych postanowieniem Sądu Okręgowego w W. z dnia 18.12.2017 r. czynności, prokurator ponownie umorzył postępowanie przygotowawcze. Jednocześnie, z przedstawionych przez wnioskodawcę materiałów, w tym zeznań prokurator prowadzącej śledztwo, nie wynika, aby w okolicznościach, w jakich doszło do przedstawienia ustnych motywów rozstrzygnięcia, również w kontekście publicznego rozpowszechniania wiadomości z postępowania przygotowawczego, doszło do rzeczywistego zagrożenia dla interesu publicznego. Brak takiego zagrożenia potwierdzają wprost komunikaty zamieszczone na stronie Prokuratury Krajowej, z których wynika, że nie tylko nie doszło do żadnych perturbacji w prowadzeniu śledztwa po publicznym ogłoszeniu ustnych motywów postanowienia z dnia 18.12.2017 r., ale również nie było żadnego zagrożenia dla postępowania przygotowawczego w sprawie składania fałszywych zeznań przez posłów, które sędzia I. T. zainicjował, w trybie art. 304 k.p.k, które wszak zakończyło się odmową wszczęcia postępowania.

Rzecz jednak w tym, że w świetle znamion czynu z art. 241 § 1 k.k., jak to już wyżej wskazano, sędzia I. T., bez rzeczowej potrzeby i wbrew treści art. 241 § 1 k.k., uzasadnił swoje rozstrzygnięcie w sposób, który daje podstawy do stwierdzenia, że – w myśl art. 80 § 2c ustawy Prawo o ustroju sądów powszechnych – zachodzi dostatecznie uzasadnione podejrzenie, że swoim zachowaniem dopuścił się przestępstwa.

Jednocześnie w kontekście oceny uzasadnionego podejrzenia, czy zachowanie sędziego wyczerpało znamiona przestępstwa z art. 266 § 2 k.k., Sąd Najwyższy stwierdza, że aktualnie – wbrew stanowisku prokuratora – brak jest podstaw do takiego ustalenia. Charakter przestępstwa z art. 266 § 2 k.k, pomijając nawet kwestię redukcji ocen prawnych w kontekście art. 241 § 1 k.k., co – jeśli dojdzie do postępowania sądowego – powinno być przedmiotem wnikliwych rozważań sądu karnego w ramach przysługującej mu samodzielności jurysdykcyjnej, jest co najmniej dyskusyjny. Przedstawiane są rozbieżne stanowiska, w tym pogląd, że przepis art. 266 § 2 k.k. statuuje przestępstwo jedynie z abstrakcyjnego narażenia, jak również zapatrywania odmienne, że tak jak w wypadku art. 231 § 1 k.k., przepis ten wymaga konkretnego, oczywiście w danych

warunkach sytuacyjnych, zagrożenia dla interesu prawnie chronionego. „Ujawnienie takiej informacji osobie nieuprawnionej może narazić interes osoby, której ta informacja dotyczy, naruszając jej prawnie chronioną sferę prywatności. Możliwość narażenia na szkodę prawnie chronionego interesu musi rzeczywiście wystąpić, nie wystarcza samo zagrożenie abstrakcyjne” (Kodeks karny. Komentarz, pod red. Górniok O, LexisNexis, 2006).

W każdym razie, stwierdzić trzeba wyraźnie, że nie jest z pewnością rolą sądu dyscyplinarnego w postępowaniu o zezwolenie na pociągnięcie sędziego do odpowiedzialności karnej, powyższe kwestie przesądzać, gdyż jedynie uprawnionymi w tej mierze powinny być sądy powszechne i ewentualnie Sąd Najwyższy na skutek wniesienia nadzwyczajnych środków zaskarżenia.

Reasumując, uznać trzeba, że przy właściwej wykładni znamienia „postępowanie sądowe”, w świetle przedstawionych przez prokuratora dowodów, w szczególności nagrania obrazu i dźwięku z podania przez sędziego I. T. ustnych powodów rozstrzygnięcia, które zapadło w dniu 18 grudnia 2017 r. w sprawie o sygn. akt VIII Kp (...), której przedmiotem było rozpoznanie zażalenia na postanowienie o umorzeniu śledztwa, a ustne powody zapadłego w niej rozstrzygnięcia zostały publicznie rozpowszechnione za pomocą środków masowego przekazu, pomimo, że Sąd Okręgowy uchylił zaskarżone postanowienie, a zatem postępowanie przygotowawcze nie zakończyło się. nie może budzić żadnych wątpliwości, że zachodzi dostatecznie uzasadnione podejrzenie popełnienia przez sędziego I. T. przestępstwa stypizowanego w art. 241 § 1 k.k.

Uzasadniając zezwolenie na pociągnięcie sędziego I. T. do odpowiedzialności karnej, Sąd Najwyższy chce zarazem kategorycznie podkreślić, że występki statutowane w art. 241 § 1 k.k. jest przestępstwem formalnym, dla którego bytu wystarczające jest podjęcie określonej w nim czynności sprawczej, nie zaś wystąpienie jakiegokolwiek negatywnego skutku takiego działania, z punktu widzenia przedmiotu ochrony objętego tym przepisem. Wystąpienie takiego skutku powinno natomiast z pewnością rzutować na ocenę stopnia społecznej szkodliwości czynu zabronionego z art. 241 § 1 k.k.

W tym kontekście należy zauważyć, że publiczne nieuprawnione rozpowszechnianie wiadomości pochodzących z postępowania przygotowawczego

może godzić nie tylko w prawidłowe funkcjonowanie wymiaru sprawiedliwości, lecz także w dobra indywidualne określonych osób, w tym dobra i interesy uczestników postępowania przygotowawczego, prowadząc np. do wtórnej wiktyimizacji pokrzywdzonego, czy przedwczesnej stygmatyzacji podejrzanego (patrz przykładowo - Kodeks karny. Część szczególna. Tom II. Część II. Komentarz, pod red. Włodzimierza Wróbla i Andrzeja Zolla, WKP, 2017, teza 2 do art. 241).

Sąd Najwyższy, jak to wyżej wskazano, uznał wprawdzie, że na obecnym etapie postępowania przeprowadzone dowody nie dają podstaw do stwierdzenia, że zachodzi uzasadnione podejrzenie jednoczesnego popełnienia przez sędziego przestępstwa z art. 231 § 1 k.k., w aspekcie znamienia działania na szkodę interesu publicznego, niemniej jednak zauważa, że w świetle nagrania z przebiegu posiedzenia przed Sądem Okręgowym, zachodzi uzasadnione podejrzenie, że sędzia naruszył dobra indywidualne określonych osób. Takie działanie sędziego, w ramach tożsamości czynu, może być zakwalifikowane z art. 212 § 2 k.k. lub 216 § 2 k.k. Warto w tym aspekcie sięgnąć do przywołanej w w/w komentarzu uchwały Sądu Najwyższego z dnia 21 października 2003 r. I KZP 29/03, OSNKW 2003/11-12/94, Prok.i Pr.-wkł. 2003/12/5, Wokanda 2004/6/10, Biul.SN 2003/10/17. Stwierdzono w niej między innymi, że „W sprawie o przestępstwo z art. 241 § 1 k.k. osoba, której dotyczą ujawnione okoliczności, jest pokrzywdzoną w rozumieniu art. 49 § 1 k.p.k. tylko wtedy, gdy czyn ten jednocześnie wyczerpuje znamiona określone w innym przepisie karnym, którym to przestępstwem lub przestępstwem współukaranym jej dobro prawne zostało bezpośrednio naruszone lub zagrożone”.

Na koniec, Sąd Najwyższy chce podkreślić, że wprawdzie w świetle dotychczasowego orzecznictwa Sądu Najwyższego i poglądów doktryny przyjmuje się, że skoro art. 80 § 2c stanowi o konieczności wystąpienia uzasadnionego podejrzenia popełnienia przestępstwa, to należy badać również stopień społecznej szkodliwości czynu, a nie tylko wystąpienie samych znamion czynu zabronionego opisanego w Kodeksie karnym. Niemniej, gdyby nawet uznać ten pogląd za zasadny, choć jego trafność może budzić wątpliwości, ma on przede wszystkim na celu wzmocnienie kontroli zasadności wszczynania postępowań karnych względem sędziów nie po to, aby chronić ich samych, lecz przede wszystkim obywateli przed wpływem organów innych władz na niezawisłość sędziowską – którego to

niebezpieczeństwa w realiach niniejszej sprawy, wbrew sugestiom sędziego I. T., niektórych innych sędziów oraz przedstawicieli części mediów, w świetle dostępnych faktów, nie sposób jest stwierdzić. Nie ma bowiem żadnych okoliczności wskazujących na to, że działanie prokuratora ma służyć innym celom, niż tylko i wyłącznie określonym w Kodeksie postępowania karnego w związku z dostatecznie uzasadnionym podejrzeniem naruszenia przepisów obowiązującego prawa karnego.

Stwierdzić przy tym należy, że oceniając stopień społecznej szkodliwości zachowania wskazanego we wniosku prokuratora, ewentualna teza, że szkodliwość ta jest znikoma nie jest z różnych względów oczywista i to bynajmniej nie z uwagi na ocenę, czy doszło do naruszenia interesu publicznego. Z tego też względu musi ją rozstrzygnąć, po przeprowadzeniu właściwego postępowania, jak w wypadku każdego obywatela, sąd powszechny.

Na marginesie trzeba z przykrością zauważyć, że Sąd Najwyższy orzekający w niniejszej sprawie spotkał się z niespotykanym dotychczas naciskiem i próbami wpłynięcia na rozstrzygnięcie zarówno ze strony części mediów, jak i znacznej liczby sędziów polskich sądów. Dość powiedzieć o organizowanych pod budynkiem Sądu Najwyższego manifestacjach, lżeniu sędziów Sądu Najwyższego przez członków stowarzyszeń sędziowskich, w tym przez samego sędziego I. T., sugerowaniu, że orzeczenie w niniejszej sprawie ma charakter polityczny (wręcz, że zapadło „na N.”, gdzie ma siedzibę jedna z polskich partii politycznych), czy o akcjach poparcia dla niego organizowanych w sądach całej Polski. Sąd Najwyższy chciałby w tym miejscu przypomnieć jedną z zasad „Dekalogu Dobrego Sędziego” sformułowanych przez pierwszego Rzecznika Praw Obywatelskich, sędziego TK w stanie spoczynku prof. dr hab. Ewę Łętowską: „[...] nie słuchaj pomruków ulicy i gazet! Zwykło się myśleć, że zagrożenie dla niezawisłości sędziowskiej przychodzi od strony egzekutywy: jacyś dzwoniący urzędnicy, jakieś naciski i manipulacje ze strony miejscowych notabli. Ale kto wie, czy w nadchodzących czasach nie będzie trudniej oprzeć się naciskowi pomrukującego groźnie tłumu na ulicy albo na sali sądowej, domagającego się określonego rozstrzygnięcia. A inne zagrożenia? Orzecznictwo dotyczące Konwencji europejskiej notuje przypadek uznania zmasowanej hałaśliwej kampanii (prasowej) poprzedzającej wydanie jakiegoś

wyroku za działanie godzące w niezawisłość sędziowską i stawiające pod znakiem zapytania prawidłowość werdyktu. I bynajmniej nie chodzi tu o prostackie wezwanie: chcemy takiego i takiego wyroku! O nie, to się odbywa subtelnie: robi się atmosferę, pisze o niektórych sędziach – marnych prawnikach, grzebie po życiorysach. I trzeba doprawdy sporego hartu ducha, aby w takiej sytuacji nie machnąć ręką i nie orzec „pod publiczkę” czy choćby bez wychylania się, ale najuczciwiej, wedle sumienia” (Krajowa Rada Sądownictwa. Kwartalnik, Nr 1 (30), marzec 2016, s. 6).

Bojąc nad tym, że w dzisiejszych czasach w rolę „pomrukującego tłumu” weszli niektórzy polscy sędziowie organizujący „wiece nienawiści” do sędziów orzekających w niniejszej sprawie, Sąd Najwyższy dołożył wszelkich starań, by w niniejszej sprawie nie orzekać „pod publiczkę”, ale „najuczciwiej, wedle sumienia”, „zgodnie z przepisami prawa i zasadami słuszności, bezstronnie”, „kierując się zasadami godności i uczciwości” (art. 34 § 1 ustawy z dnia 8 grudnia 2017 r. o Sądzie Najwyższym – rota ślubowania sędziego Sądu Najwyższego).

Z tych wszystkich względów Sąd Najwyższy orzekł jak na wstępie.